IV. ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Kilka uwag o *Katalogu druków XVI wieku z historycznej kolekcji Ossolineum*

DOI: 10.19195/0080-3626.62.14

Katalog opublikowany z okazji 200-lecia Instytutu Ossolineum[1] zwraca uwagę środowiska naukowego, nie tylko w kraju. Powody zainteresowania publikacją są jak najbardziej zrozumiałe. Po pierwsze, jest efektem dwustronnej współpracy i kontaktów polsko-ukraińskich pomiędzy wrocławskim Ossolineum i lwowską Biblioteką im. Stefanyka — instytucji wyrastających z jednego pnia i do chwili obecnej ściśle z sobą związanych posiadanymi zbiorami[2]. Po drugie, duża ranga Biblioteki Ossolineum jako placówki badawczej w zakresie zbiorów historycznych dawała nadzieję na wysoki, merytoryczny poziom opracowania. Dyrekcji oraz zespołom specjalistów z obu książnic należą się gratulacje za realizację tego projektu, tak niełatwego pod wieloma względami, także organizacyjnym. Dla polskich historyków książki, bibliografów oraz bibliotekarzy nieoceniona jest możliwość poznania zawartości tej części biblioteki Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, która pozostała poza terytorium Polski. I chociaż to nie pierwsza ogłoszona drukiem prezentacja XVI-wiecznej kolekcji książek z zasobów Ossolineum[3], to jest pierwszą próbą scalenia w jednym tomie informacji o drukach renesansowych zgromadzonych przez fundatora Ossolineum i jego spadkobierców, przechowywanych dzisiaj w odległych od siebie magazynach.

Jak przystało na edycję jubileuszową, *Katalog* pod względem formy zewnętrznej wydano ze staraniem godnym albumu. Duży format, doskonały papier, sporo dobrych fotografii przyciągają wzrok i zachęcają do lektury. W przygotowaniu materiału bibliograficznego i proweniencyjnego do katalogu udział wzięli pracownicy z obu bibliotek, wymienieni na stronie tytułowej. Konstrukcja oraz przyjęte metody opisu recenzowanej

---

[1] *Katalog druków XVI wieku z historycznej kolekcji Ossolineum*, pod red. D. Sidorowicz-Mulak, zbiory wrocławskie oprac. A. Franczyk-Cegła, M. Minkowska, G. Rolak, zbiory lwowskie oprac. I. Kachur, Wrocław Wydawnictwo Ossolineum 2017, 567 [1], ss., XXXII tab., ISBN 978-83-65588-34-0.

[2] Więcej na ten temat zob. D. Sidorowicz-Mulak, „*Katalog druków XVI wieku z historycznej kolekcji Ossolineum" — projekt realizowany w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki na lata 2014–2018*, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich" 28, 2017, s. 119–125.

[3] *Katalog starych druków Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Polonica wieku XVI*, oprac. M. Bohonos, Wrocław 1965.

Roczniki Biblioteczne 62, 2018
© for this edition by CNS

pozycji nie odbiegają od schematu wykształconego przez wcześniejsze wydawnictwa podobnego typu. Spis treści obejmuje: wstępy autorstwa Doroty Sidorowicz-Mulak, kierownika Działu Starych Druków Biblioteki Ossolineum i jednocześnie redaktora książki, oraz Olgi Kołosowskiej, wicedyrektora Biblioteki im. Stefanyka ze Lwowa. Po nich następują: zasady opisu katalogowego, wykazy skrótów, zrąb główny katalogu, czyli opisy druków ułożone według alfabetu haseł, oraz indeksy: proweniencyjny, wspólny dla drukarzy, nakładców i księgarzy, następnie superekslibrisów, tematów ilustracji, konkordancje sygnatur z numerami katalogowymi. Tom kończą tablice z fotografiami wybranych obiektów.

Podtytuł *Katalogu*, określający zasób poddany bieżącemu opracowaniu „z historycznej kolekcji Ossolineum", jest niejednoznaczny. Sugeruje, że rejestracją objęto cały zespół druków z XVI wieku, zgromadzony obecnie w Ossolineum, stanowiący przecież z dzisiejszego punktu widzenia kolekcję historyczną, a nie tylko tę jej część, która przed 1945 rokiem znajdowała się we lwowskim Ossolineum. To pierwsze rozczarowanie dotyczące opisywanego katalogu. Kolejne, o wiele większe, pojawia się po uzyskaniu informacji, że także i ta wydzielona grupa księgozbioru uległa dalszej selekcji. Pominięto tu bowiem „opracowanie i ponowną rejestrację zbiorów z lwowskiej kolekcji Ossolineum, które odnotowano w katalogu M. Bohonos" (*Słowo wstępne*, s. 9). Chodzi tutaj o upowszechniony w 1965 roku przez Marię Bohonos wykaz bibliograficzno-proweniencyjny 2758 ossolińskich poloników[4]. Ogromna szkoda! Wielu opisom sporządzanym przed ponad półwiekiem zdecydowanie przydałaby się teraz modyfikacja i uzupełnienie o nowe ustalenia (na przykład ujawnienie nazwisk darczyńców Ossolineum). Nieuwzględnienie w nowym *Katalogu* tego wyjątkowo wartościowego zespołu literatury polskiej okresu odrodzenia stanowi poważny błąd metodologiczny wpływający na walor informacyjny i użytkowy przedstawianej publikacji. Autorzy tłumaczą się, że „Wpływ na podjęcie decyzji o rezygnacji z ponownego opracowania poloników miało przekonanie o potrzebie jak najszybszego oddania do użytku badaczy nowego katalogu" (*Słowo wstępne*, s. 9). To uzasadnienie zdumiewa w publikacji naukowej, nie mówiąc już o tym, że skutki tak okrojonego doboru materiału są stanowczo niekorzystne z kilku powodów. W najnowszym *Katalogu* nie znajdziemy opisów ponad dwóch i pół tysiąca dzieł literatury polskiej, często unikatowych, o których wiadomo z innych przekazów, że figurują w zasobie Ossolineum. Dotyczy to między innymi tak znanych autorów jak Jan Kochanowski, którego twórczość w omawianym katalogu jest reprezentowana tylko przez jedno wydanie *Fraszek* (poz. 1683), podczas gdy katalog M. Bohonos notuje 25 pozycji tego pisarza, w dużej mierze pochodzących z księgozbioru J.M. Ossolińskiego.

Na podstawie nowego *Katalogu* kolekcja zebrana przez fundatora Ossolineum jawi się jako zbiór przede wszystkim tak zwanych dzieł obcych, czyli autorsko, treściowo i typograficznie niezwiązanych z polskim kręgiem kulturowym, z rzadko pojawiającymi się tytułami piśmiennictwa narodowego. Jest to więc obraz nieprawdziwy, sprzeczny z ideą przyświecającą zamysłom Józefa Maksymiliana Ossolińskiego — utworzenia Instytutu będącego namiastką książnicy narodowej. Autorzy poczynili jednak kilka wyjątków i skatalogowali powtórnie wybrane egzemplarze starych druków (*Słowo wstępne*, s. 9). Objaśnienie, o jakie pozycje chodzi, a zwłaszcza realizacja tego postanowienia widoczna

[4] Ibidem.

© for this edition by CNS

w zrębie głównym, wprowadza jeszcze większe zamieszanie informacyjne i naprawdę nie wiadomo już, które z dzieł i dlaczego zostały włączone ponownie, a które opuszczone w tej edycji *Katalogu*. Jedno jest pewne — aby uzyskać wiarygodniejsze dane o XVI-wiecznych zasobach Ossolineum, należy teraz korzystać z obu katalogów jednocześnie —„starego" M. Bohonos i „nowego", świeżo ogłoszonego drukiem. Ale nawet posługiwanie się dwoma tomami nie dostarczy kompletnej wiedzy o stanie posiadania wrocławskiego Ossolineum w zakresie druków z tego stulecia, gdyż poza rejestracją znajdują się nabytki pozyskane po roku 1945[5].

> Odmiennie postąpiono w przypadku druków o ossolińskiej proweniencji zarejestrowanych w katalogu paleotypów Biblioteki im. Stefanyka […]. Z tego względu, że katalog ten nie został jednak wyposażony w aparat pomocniczy […], w niniejszym katalogu zarejestrowano je po raz drugi (*Słowo wstępne*, s. 10).

Decyzja jak najbardziej słuszna, albowiem wspomniany katalog, opracowany w 1986 roku[6], jest niepełny w stosunku do liczby znanych dzisiaj druków pochodzących z dawnego Ossolineum, a poza tym publikacja ta sporadycznie występuje w polskich zbiorach bibliotecznych.

Oba wstępy o zdecydowanie historycznym wydźwięku czyta się z zainteresowaniem. Godny lektury jest zwłaszcza tekst Doroty Sidorowicz-Mulak, ozdobiony licznymi zdjęciami omawianych obiektów i ukazujący kształtowanie się kolekcji druków XVI wieku we lwowskim Ossolineum. Na podstawie zachowanych we Lwowie materiałów archiwalnych zgromadzono w nim także sporo nowych wiadomości o akcesji i zawartości największych, najcenniejszych zespołów proweniencyjnych włączanych do Biblioteki Ossolineum, potwierdzających mocne związki księgozbioru z kulturą polską. Znalazły się w nim ponadto wiadomości użyteczne przy korzystaniu z katalogu, wyjaśnienia skrótów i akronimów zastosowanych w opisach proweniencji (na przykład O.D., O.K., X.O.), nazwiska introligatorów ciekawszych opraw (niepowtarzane już przy stosownych pozycjach). W tym tekście mamy jednak do czynienia z pewnym dysonansem — Autorka wymienia cimelia, których zgodnie z przyjętą zasadą próżno szukać w obecnym *Katalogu*, na przykład pierwsze wydanie *De revolutionibus orbium coelestium* Mikołaja Kopernika (Norymberga 1543), *Statut Wielikago Kniażestwa Litowskogo* (Wilno 1588) czy unikatowe *Modlitwy nabożne wszem bjałłym głowam należące* (Kraków 1587).

Drugie wprowadzenie, napisane przez Olgę Kołosowską, przynosi mniej znane powszechnie fakty z dziejów Instytutu Ossolineum w latach 1939–1944. W wyważony emocjonalnie sposób ukazuje obraz trudnych — z powodów politycznych — lat pracy znakomitych polskich bibliotekarzy: Eugenii Kurkowej i Rudolfa Kotuli, troszczących się z ogromnym oddaniem o zbiory powierzone ich opiece.

---

[5] W tym m.in. wolumin z kolekcji Zygmunta Augusta oprawiony w 1559 roku, zawierający cztery dzieła, ofiarowany Ossolineum przez anonimowego darczyńcę w 1951 roku, sygn. XVI.O.9595-9598 adl., zob. J.A. Kosiński, *Monumenta Zygmunta Augusta w zbiorach Ossolineum*, „Roczniki Biblioteczne" 11, 1967, z. 1–2, s. 421.

[6] *Katałog paleotypow iz fondow Lwowskoj Naucznoj Biblioteki im. W. Stefanyka AN USSR*, sost. R.S. Charabadot, R.M. Biganskij, Kijew 1986.

© for this edition by CNS

W żadnym wstępie nie zamieszczono charakterystyki rzeczowej uwzględnionego zasobu. Nie wiemy, jaką część całego zbioru XVI-wiecznego stanowi zespół zarejestrowany w katalogu, nie znamy wielkości grupy poloników[7], a zwłaszcza, jakie nowe pozycje, w stosunku do zasobu przechowywanego we Wrocławiu, wyłoniły się z lwowskiego fragmentu księgozbioru Ossolińskiego. Czy są tu dzieła niewystępujące w innych krajowych bibliotekach? Wyrywkowe sprawdzenie kilku tytułów opisanych przez koleżankę ze Lwowa przyniosło między innymi poświadczenie istnienia w tej instytucji dzieł, które Karol Estreicher w *Bibliografii polskiej*[8] zlokalizował w Ossolineum, a katalog M. Bohonos ich nie wykazywał. Są to na przykład Benedykta Herbesta, *Wiary Kościoła Rzymskiego Wywody*, Kraków 1586 (poz. 1416; Estr. t. 18, s. 123–124), czy też Marcina Łaszcza *Okulary* wydane w Wilnie 1594 (poz. 1885; Estr. t. 21, s. 105).

Tytuł kolejnej części preliminariów, *Wykaz skrótów bibliograficznych*, mija się z zawartością. Skrótami bibliograficznymi według polskiej normy *Skróty wyrazów i wyrażeń w opisie bibliograficznym* (PN-85 N-01158) są wszelkie skrócone wyrazy i wyrażenia użyte w głównych strefach opisu, czyli tytule, adresie wydawniczym objętości itp. Natomiast zestaw literatury przedmiotu wykorzystanej przy opracowywaniu katalogu jest po prostu wykazem skrótów cytowanej literatury. Wynika z niego, że autorzy dysponowali obszernym warsztatem pomocniczym obejmującym 120 pozycji. Są tu katalogi polskich i zagranicznych bibliotek, opracowania monograficzne, zestawienia retrospektywne (niektóre wydane jeszcze w XIX wieku) — dostępne zarówno w wersji tradycyjnej, jak i online. Na liście nie ma natomiast ani jednej pracy odnoszącej się do zagadnień proweniencyjnych, co znalazło odbicie w przygotowanych notach. Będzie o tym mowa w dalszej części recenzji.

Zrąb główny recenzowanego *Katalogu* obejmuje 3178 opisów katalogowych, w tym „476 jednostek inwentarzowych" ze Lwowa (*Słowo wstępne*, s. 10). Zgromadzono tu zarówno druki nazywane w krajowej praktyce bibliotekarskiej „obcymi", „jak i rdzenne polonika". Te ostatnie głównie (ale nie wyłącznie) ze zbioru lwowskiego, które ze zrozumiałych względów nie mogły być umieszczone w katalogu M. Bohonos. Każda pozycja katalogowa zawiera dane bibliograficzne poszczególnych edycji, rozbudowane o cechy indywidualne egzemplarzy — opisy defektów, proweniencji, opraw oraz sygnatury. Omówimy teraz poszczególne elementy opisu w kolejności ich występowania.

Opisy bibliograficzne utworzono z podstawowych danych identyfikujących dzieło — hasła, tytułu, adresu wydawniczego, objętości, cytaty bibliograficznej i uwag odnoszących się do cech wydawniczych. Przy ich konstruowaniu wykorzystano przepisy polskiej normy *Opis bibliograficzny — stare druki* (PN N-01152-8), wsparte zaleceniami przygotowanymi dla bibliotekarzy współpracujących z katalogiem NUKAT[9].

---

[7] Wybrane obiekty z tego zespołu omawia ostatnio Bogusław Bednarek, *W świecie drukowanych poloników szesnastowiecznych Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich*, „Czasopismo ZniO" 29, 2018, s. 91–125, il. 1–7.

[8] K. Estreicher, *Bibliografia Polska*, cz. 3. *Stólecie XV-XVIII w układzie abecadłowym*, t. 12–36, Kraków 1891–2007.

[9] H. Mieczkowska, *Format MARC21 rekordu bibliograficznego dla starych druków. Zmiany — kwiecień 2011 r.*, http://centrum.nukat.edu.pl/images/files/instrukcje_procedury/MARC_21/marc21_staredruki_130711.pdf [dostęp: 15.11.2018].

© for this edition by CNS

Ogólne z konieczności oczywiście spojrzenie na tę część *Katalogu* pozwala na stwierdzenie, że nie budzi ona większych zastrzeżeń, a zauważone potknięcia i niekonsekwencje redakcyjne potraktujmy jako rzecz nieuniknioną w żmudnej, drobiazgowej pracy bibliotekarskiej, zwłaszcza zespołowej[10]. Kilka uwag należy tu jednak zgłosić. Pierwsza dotyczy języka i szeregowania haseł autorskich. Autorzy przyjęli, że nazwy autorów będą podawane w „formie narodowej, przejętej z katalogu NUKAT. Wyjątkiem są imiona świętych i papieży, które mają formę zlatynizowaną, oraz imiona panujących podane w wersji polskiej" (*Zasady opisu katalogowego*, s. 53). Ta dwoistość językowa nie jest uzasadniona, ani metodycznie, ani pod względem użytkowym. Dlaczego nie zastosowano klucza prostego, jednolitego dla wszystkich haseł — nazwy w formie zlatynizowanej albo po polsku? Obecnie mamy bowiem rozbieżności, obok haseł: Elżbieta I (królowa Anglii; 1533–1603), Ieremias II (!, patriarcha Konstantynopola; 1536–1595), Karol V (cesarz rzymski narodu niemieckiego; 1500–1558) występują hasła: Clemens V (papa; 1264–1314), Iustus episcopus Orgelitanus, s. (?-ca 549), Ioannes XXI (papa; ca 1220–1277). Użytkownik może mieć zatem kłopoty z odnalezieniem poszukiwanych autorów i ich dzieł, zwłaszcza przy braku odpowiednich odsyłaczy[11]. W tym samym akapicie *Zasad* czytamy dalej: „Hasła uporządkowano zgodnie z alfabetem polskim, wyjątkiem są litery „»i« i »j« opracowane w jednym ciągu". Skoro hasła zaczynające się na litery L i Ł, V i W oraz Z i Ż zostały ułożone odrębnie, to z jakiego powodu uczyniono wyjątek dla liter I i J?[12]

Druga uwaga również dotyczy haseł, tym razem dla antologii oraz druków wydanych anonimowo, czyli bez informacji o autorze. W *Katalogu* Ossolineum, szeregując opisy, wybrano pierwszy wyraz tytułu jako element naczelny. Można oczywiście przyjąć też takie reguły (zamiast często stosowanego tak zwanego rzeczownika rządzącego), ale z jednym wyjątkiem — hasło powinno być podane w mianowniku, a już na pewno poprawne gramatycznie. Zatem nie „Artis" a „Ars", nie „Conciliorum" a „Concilia", nie „Enarrationum evangelicarum", ale „Enarrationes", nie „Processionarium", ale „Processionale", nie „Rerum a Carolo" a „Res". W przypadku haseł „Epistolae clarorum", „Orationes clarorum" wystarczyłby pierwszy wyraz albo „Epistolae clarorum virorum" itd. Odstępstwem od przedstawionych ustaleń jest hasło „Obsequens Iulius" zastosowane dla tytułu *Iulii Obsequentis Prodigiorum* (poz. 3174). I jeszcze jedna uwaga ukazująca niekonsekwencje w wyborze haseł. Dzieło pt. *Przywileie Y Constitvcie...* z roku 1588 (poz. 2484) należało zgromadzić pod hasłem „Konstytucje", pod którym opisano wcześniejsze wydania druków tego typu (poz. 1684–1685), polskie tłumaczenie katechizmu trydenckiego *Katechizm albo Nauka Wiary...* (poz. 1671) dodać do łacińskich jego wersji ujętych pod hasłem „Catechismus Romanus" (poz. 581–582), a dokument soborowy *Decreta De Sacramento Matrimonii...* (poz. 856) umieścić pod hasłem „Concilium Tridentinum"

[10] Między innymi brak konsekwencji przy stosowaniu odsyłaczy dla wydawców w pracach zbiorowych, podawanie lub nie wykazu składek arkuszowych w drukach polonikowych, powtarzanie haseł, literówki w opisach; poza tym według normy dysertacje kataloguje się pod nazwiskiem respondenta, w *Katalogu* hasłem głównym jest promotor.

[11] Między innymi od formy łacińskiej „Carolus" do użytej „Karol", od „Klemens" do zastosowanej „Clemens".

[12] W Indeksie proweniencji hasła na litery I i J tworzą odrębne ciągi alfabetyczne.

© for this edition by CNS

(poz. 731–735). Dla konfesji Braci Czeskich opisanych pod własnymi tytułami (poz. 738–739) należałoby przyjąć ujednolicone hasło „Confessio Fratrum Bohemicorum".

Trzecia uwaga odnosi się do cytowanej literatury. Uporządkowano ją według alfabetu przyjętych skrótów. Przyznajemy, że bardziej wskazana byłaby kolejność chronologiczna, czyli od pozycji opublikowanych najwcześniej do wydawanych ostatnio, przynoszących (przynajmniej teoretycznie) najnowsze ustalenia i wyniki badań. Niezależnie jednak od sposobu ułożenia wykazu literatury w polonikach na pierwszym miejscu powinna być cytowana *Bibliografia polska* K. Estreichera, nawet z informacją „Estreicher nie notuje". Jakie to ma znaczenie? W zestawieniach grupujących europejską i rodzimą produkcję typograficzną pozwala od razu spostrzec, że mamy do czynienia z edycją przynależną do literatury polskiej, albo że jest to pozycja nieznana głównemu wykazowi rejestrującemu drukowane piśmiennictwo narodowe od XV do końca XVIII wieku. W omawianym *Katalogu* bibliografię Estreicherów należy wyłuskiwać spośród innych skrótów i tylko w kilku przypadkach znajdujemy ją na początku uwag w postaci „Estreicher nie notuje" (ale też bardzo niekonsekwentnie; często takiej informacji po prostu brakuje).

Zatrzymajmy się jeszcze chwilę na opisach dwóch dzieł. Dla tytułu *Tres Tractatus…* Romanusa Aegidiusa przyjęto rok wydania „ca 1500" (poz. 17). Przypomnijmy zatem, że dla druków XVI-wiecznych dolną cezurę chronologiczną stanowi rok 1501, a druki wytłoczone w lub około 1500 należą tradycyjnie do zespołu inkunabułów. Korekty wymaga również *Psalmodia christiana…* Tomáša Mitisa z Limuz (poz. 2036). Z powodu braku karty tytułowej sformułowano tu uproszczony tytuł, ustalając datę opublikowania „ca 1553–1575". Podstawą datacji stała się informacja o adresacie dedykacji Janie Chotovskym (Chotowskim), opacie w Brzewnowie w latach 1553–1575. Tymczasem z noty proweniencyjnej egzemplarza wynika, że tom już w 1566 roku znalazł się w prywatnych rękach. Druk wytłoczono zatem przed albo w 1566 i taki rok należało podać w opisie.

Opisy proweniencji. Istotną częścią katalogów starych druków ogłaszanych w różnych formach wydawniczych (papierowej, online, pdf, CD) są dane o cechach indywidualnych egzemplarza, czyli o jego proweniencji, wszelkich śladach użytkowania oraz oczywiście o oprawie. Właściwe odczytanie znaków i zapisów własnościowych, a przede wszystkim przygotowanie ich do edycji należy do trudniejszych czynności związanych z opracowaniem dawnej książki. O ile bowiem przy sporządzaniu opisów bibliograficznych można w dużym stopniu posiłkować się wiadomościami z licznych już baz internetowych i katalogów (łącznie z wersjami cyfrowymi stron tytułowych i tekstów), o tyle przy opisach proweniencji, stanowiących unikalny materiał źródłowy, należy liczyć wyłącznie na własną wiedzę i umiejętności.

Po zespole pracowników Działu Starych Druków Biblioteki Ossolineum, który niedawno zainicjował powstanie polskiej Proweniencyjnej Grupy Roboczej[13] oraz odgrywa rolę jej lidera, można było oczekiwać profesjonalnego podejścia do kwestii badań proweniencyjnych.

Niewątpliwie ogromną wartością nowego *Katalogu* jest rozszerzenie pola badawczego zasobów zabytkowych, czyli wyjście poza opisywany obiekt i sięgnięcie do archi-

[13] https://ossolineum.pl/index.php/proweniencyjna-grupa-robocza/ [dostęp: 15.11.2018].

© for this edition by CNS

waliów (ksiąg akcesyjnych, inwentarzy itp.). Dzięki temu informacje odczytane z kart i opraw starych druków zostały uzupełnione

danymi zaczerpniętymi z Archiwum ZNiO oraz wykazów darczyńców zamieszczonych w czasopismach Zakładu i sprawozdaniach z działalności placówki. Pozwoliło to nie tylko podać nazwiska kolejnych właścicieli druków, ale także ustalić personalia ofiarodawców Ossolineum oraz krąg antykwariuszy i bibliofilów współpracujących z instytucją w XIX i XX w. (*Słowo wstępne*, s. 11).

Dodatkowe zastosowanie metody archiwalnej do badań kolekcji historycznych zasługuje na bardzo mocne podkreślenie oraz zalecenie do naśladowania we wszystkich publikacjach podobnego typu (oczywiście w tych instytucjach, które dysponują odpowiednimi materiałami)[14]. Podstawowe opracowanie proweniencji okazało się jednak dużym wyzwaniem dla Autorów *Katalogu*. Lektura wielu zarejestrowanych znaków dawnych posiadaczy książki wskazuje, że forma, w jakiej je zaprezentowano, zinterpretowano, a także zindeksowano, budzi zastrzeżenia zarówno od strony metodologicznej, merytorycznej, jak i redakcyjnej.

Nie wydaje się też obecnie katalogów starych druków bez uwzględnienia zapisów proweniencyjnych. Jednakże wobec nieskoordynowanych badań każdy stosuje własną metodę, a że często wydawcami są nie historycy, owa metoda — a raczej metody, bo jest ich dużo — często jest niestety odległa od zasad obowiązujących edytora źródeł historycznych[15].

To stwierdzenie Marii Sipayłło ogłoszone w 1975 roku w dużym stopniu dotyczy recenzowanego *Katalogu*. Na usprawiedliwienie autorów trzeba dodać, że do dnia dzisiejszego nie opracowano polskiej instrukcji rejestracji znaków własnościowych, która mogłaby wspomóc osoby rozpoczynające badania proweniencyjne i zapewniłaby jednolitość opisów przynajmniej w ogólnych zarysach. Tym brakiem należy chyba tłumaczyć wszelkie potknięcia występujące we wrocławskim katalogu. Chociaż można, a nawet trzeba było skorzystać ze wskazówek zawartych w cytowanym artykule M. Sipayłło czy też odnośnych pracach Kazimierza Piekarskiego, który już w 1929 roku sformułował podstawowe założenia celu i metody rejestracji znaków własnościowych[16], albo wzorować się na innych katalogach[17].

Jeżeli chodzi o publikację zapisów proweniencyjnych sądzę, że obowiązują tu takie same zasady jak przy wydawaniu źródeł rękopiśmiennych, tzn. poprawne odczytanie, rozwiązywanie wszelkich skrótów, jeżeli brak dokładnej daty, przynajmniej ustalanie wieku zapisu oraz opatrzenie komentarzem historycznym[18].

---

[14] Podobnie postąpiono między innymi w *Katalogu starych druków Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Polonica XVI wieku*, oprac. E. Stelmaszczyk, Poznań 1991, Wstęp.

[15] M. Sipayłło, *O metodzie badań proweniencyjnych starych druków*, „Z Badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi" 1, 1975, s. 29.

[16] K. Piekarski, *O zadania i metody badań proweniencyjnych*, Kraków 1929.

[17] Na przykład *Katalog druków XVI wieku w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, t. 1–8, Warszawa 1994–2018.

[18] M. Sipayłło, op. cit., s. 14; na tej samej stronie autorka postuluje pewne odstępstwo od zasad klasycznego edytorstwa źródeł historycznych ujętych w instrukcji z 1953 roku, mianowicie od modernizacji pisowni: „Jeśli chodzi o sam tekst zapisu, to zważywszy, że są to przeważnie

© for this edition by CNS

Także ten postulat M. Sipayłło nadal nie stracił swojej aktualności i tylko wielka szkoda, że rzadko znajduje zastosowanie w opracowywanych współcześnie spisach starych druków. Autorzy *Katalogu* Ossolineum również postanowili pójść tutaj własną drogą.

W przedstawionych *Zasadach opisu katalogowego* (s. 55) czytamy:

> Noty proweniencyjne i pieczątki własnościowe podano w ich dosłownym brzmieniu w kolejności chronologicznej. Nie rozwiązywano typowych skrótów stosowanych w notach własnościowych, np. Bibl[iotheca], biblioth[eca], Conv[entus], Crac[oviensis], ddt [dedit], JVD [Iuris Utriusque Doctor], JW. [Jasnie Wielmożnego], mpp [manu propria], OP [Ordo Praedicatorum], Ord[inis] itp. Rozwiązywano ściągnięcia w wyrazach, podając uzupełnienia w nawiasach kwadratowych.

Dodajmy od razu, że nie rozwiązywano wielu wyrazów, nie tylko „nietypowych", pozostawiając ich lekcje *in crudo*, a deklaracja „rozwiązywania ściągnięć" absolutnie wymknęła się spod kontroli redakcyjnej. Można mieć różne zdanie na temat zestawu skrótów typowych w notach proweniencyjnych czy zasadności ich rozwijania, ale z punktu widzenia użytkownika katalogu dla jasności i zrozumienia sensu przekazywanej informacji oraz ze względu na przyjęte w naszym kraju zasady edytowania materiałów rękopiśmiennych zdecydowanie należałoby zastosować uzupełnienia wyrazów podawane w nawiasach kwadratowych. W przeciwnym wypadku bowiem w publikacji pretendującej do rangi opracowania naukowego mamy do czynienia z zapisami kompletnie niezrozumiałymi dla przeciętnego czytelnika. Zacytujmy tu kilka przykładów. Obok poprawnie rozwiązywanych i uzupełnionych wyrazów pozostawiono w opisach mnóstwo form w postaci: Contus […] Pragensis… (poz. 845a); Con[us] Ermtaru[m]… (poz. 1702); Conve Gnrlis Vienne… (poz. 618); Inscrip[tus] Clgo libroru[m]… (poz. 740); Pro Eccla Spytkoviensi […] (poz. 1047); Ex Libris […] P. Dris et Pris (poz. 1674); Mnij S. Crucis Ords S. Ben (poz. 2843); Apud Crac. St. Res. (poz. 2); Bibliothecae min Col…. (poz. 2549); Con. Leop. Cor. Christi 1601 (poz. 2915); Parochiae Radz. (poz. 2506); Viro Clarisso G […] Dab. Val. Ludvic[us] Lig. NP Casar […] (poz. 548) itd. O święci patroni bibliotekarzy, Karolu Boromeuszu oraz Wawrzyńcu, chciałoby się westchnąć! Skoro w opisach bibliograficznych rozwiązywano wszelkie abrewiatury, nawet w adresie wydawniczym (np. no[m]i[n]e d[omi]ni Jordani de Dinslaken, poz. 813), to dlaczego nie postąpiono analogicznie z zapisami proweniencyjnymi? Posłużmy się tu ponownie cytatem z artykułu M. Sipayłło „[…] trzeba więc tak konstruować opisy, aby wszystko do czego doszliśmy w naszych poszukiwaniach, dotarło do czytelnika w postaci najpełniejszej, aby dzięki naszej informacji zdołał się zorientować, co znajdzie w danej książce […]".[19] Sporo not zamieszczonych w ossolińskim *Katalogu* tego warunku nie spełnia.

Według zapewnienia Autorów „zapisy są podawane wg kolejności chronologicznej". Wyjaśnijmy, że chodzi tu o chronologię wpływu książki do poszczególnych księgozbiorów, dzięki czemu możliwe jest prześledzenie jej drogi od pierwszego do ostatniego posesora. W *Katalogu* Ossolineum w żadnym wpisie, który nie jest datowany, nie ma nawet przybliżonego określenia wieku pochodzenia proweniencji. Na jakiej więc podstawie

---

autografy i teksty krótkie — lepiej chyba bez modernizacji zachować oryginalną pisownię, charakterystyczną dla autora zapiski".

[19] M. Sipayłło, op. cit., s. 19.

© for this edition by CNS

ustalano kolejność chronologiczną? To, że nie zawsze ukazano prawidłowe przemieszczanie się egzemplarzy pomiędzy właścicielami, pokażemy w dalszej części recenzji.

W opisach proweniencyjnych *Katalogu* Ossolineum zwraca uwagę dowolność w sposobie cytowania danych. Widoczny jest brak precyzyjnego odpisywania not (niezachowywanie pisowni występującej na kartach książki lub pomijanie wyrazów, ukazane w dalszych przykładach). Zdarza się, że noty dokumentujące przynależność egzemplarza do tego samego księgozbioru są rozdzielone i ponumerowane jako odrębne proweniencje, na przykład: 4. Conventus S. Vrsulae Ord. Praed. CSLBer — rps; 5. Conventus Leopoliensis S. Vrsule Ord. Praed. CSLB — rps (poz. 2933) czy też: 1. Inscriptus cat. Soc. Jesu ad S. Barbaram […] — rps, zamazany; 2. Domus Professionis [! — HM] Ord. Soc. Jesu ad S. Barbaram — rps. na k. A21 (poz. 1018) oraz: 2. Coll. Societ. Jesu Gräcij — rps.; 3. 1692 Novo Catalogo inscriptus — rps. (poz. 2723). Przy opisach superekslibrisów zauważalny jest nie tylko brak ustalonych zasad ich przytaczania (stosowanie lub nie nawiasów, różna kolejność elementów), ale problemy Autorów z rozeznaniem, kiedy mamy do czynienia z superekslibrisem, tłoczeniem czy plakietą portretową. Przywołajmy kilka przykładów: P — superekslibris (poz. 865); 1572 — superekslibris z herbem Belina (poz. 881); I.L., h. Korab — superekslibris (poz. 989): Johannes Delicasius — superekslibris na górnej okł. (poz. 915); 1567, h. Pobóg — tł. na okł. górnej (poz. 146); Z B S T D — tł. na okł. dolnej (poz. 181); Z B S T D — superekslibris (poz. 240); Oratorem Ne In Minimis Qvidem Oportet Falli 1543 — quasi superekslibris z cytatem z Kwintyliana (poz. 1191); Superekslibris donacyjny Ferdynanda II Habsburga (poz. 2585); Ioannes III Dei Gratia Svec. Goth. Wandalo Rex — superekslibris (poz. 1141)[20]. Ponieważ recenzja nie jest podręcznikiem szkoleniowym, odsyłamy do polskiej literatury na ten temat, choćby wzmiankowanej wcześniej, także do świeżo opublikowanej monografii Arkadiusza Wagnera[21], a zwłaszcza do recenzji z tej książki, napisanej przez Marię Cubrzyńską-Leonarczyk[22]. W obu tekstach po raz kolejny wyłożone i objaśnione są kwestie, o których mówimy.

Warto także przyjrzeć się traktowaniu w *Katalogu* wszelakich wpisów i znaków znajdujących się w starym druku jako samoistnych not proweniencyjnych, jak na przykład Anno d[o]m[ini] 1558 — rps (poz. 443); Pragae, xx April. [15]70 — rps (poz. 916b); Ut fert divina voluntas […] — rps (poz. 780); totum opus in 5 tomis 20 fl. — rps, 1707 30. Maij — rps (poz. 788); Constat hic liber 15 1/2 […] — rps (poz. 1028); No 938 cons. (poz. 807); Doublette — piecz. (poz. 820); D III 23 (poz. 2598). Rodzi się tu pytanie, czy jest to ten typ informacji, o którą chodzi w badaniach proweniencyjnych? Według polskiej tradycji bibliotekarskiej utrwalonej w definicji *Encyklopedii wiedzy o książce*[23] proweniencja oznacza rodowód książki udokumentowany znakami własnościowymi poświadczającymi

[20] Podpis pod ilustracją tego znaku w tabl. 9: Malowana oprawa woluminu z plakietą portretową (superekslibrisem?) Jana III Wazy.

[21] A. Wagner, *Superekslibris polski. Studium o kulturze bibliofilskiej i sztuce od średniowiecza do połowy XVII wieku*, Toruń 2016.

[22] M. Cubrzyńska-Leonarczyk, *„Najszlachetniejszy ze wszystkich znaków własnościowych". Na marginesie lektury książki Arkadiusza Wagnera „Superekslibris polski. Studium o kulturze bibliofilskiej i sztuce od średniowiecza do połowy XVII wieku", Toruń 2016*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi" 11, 2017, s. 453–470.

[23] *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław 1971, szp. 2005.

© for this edition by CNS

jej przynależność do zbioru bibliotecznego. Podstawowym zaś (chociaż nie jedynym) celem rejestracji proweniencji jest dostarczenie materiału do badań nad dziejami bibliotek. Czy zatem sformułowania, których nie możemy skojarzyć z konkretnym właścicielem, posłużą rekonstrukcji rozproszonych księgozbiorów? Owe anonimowe ślady użytkowania książki, informacje akcesyjne, antykwaryczne, bibliograficzne czy biblioteczne są oczywiście ważne z punktu widzenia badań księgoznawczych, dokumentacji historycznej i prewencyjnej obiektu, ale naszym zdaniem słuszniej byłoby umieszczać je w uwagach jako materiał dodatkowy[24] oraz indeksować w stosownych rejestrach. Chociaż być może, wobec tendencji pojawiających się w pracach badawczych prowadzonych w innych ośrodkach zagranicznych, należałoby nieco zmienić nasze pojęcie terminu „proweniencja". Mamy tu na uwadze projekt MEI[25] — centralny katalog online ewidencjonujący cechy jednostkowe druków z XV wieku, przechowywanych w bibliotekach na całym świecie. Według przyjętych w tej bazie zasad wprowadzania danych rejestruje się również anonimowych właścicieli i użytkowników na podstawie pozostawionych przez nich znaków obcowania z książką, podając w przybliżeniu miejsce i czas powstania zapisu, na przykład *Anonymous, Switzerland, 1475–1525; Manuscript notes*[26]. Gdyby zatem Autorzy ossolińskiego *Katalogu* podejmowali próbę przyjęcia tychże reguł w swoim katalogu, powinni byli całkowicie zmienić metodę opracowania not o nieustalonym autorstwie, zachowując przy tym konsekwencję w całej publikacji.

Trudno odnieść się do poprawności odczytów inskrypcji i znaków własnościowych, nie mając możliwości autopsji. Zamieszczone na końcu tomu fotografie pozwoliły jednak na weryfikację kilku opisów proweniencyjnych (cytujemy zapisy dotyczące tylko omawianej materii).

Tabl. 4 i opis proweniencji w poz. 698: 2: „Accessit ex dono R.P. Fran. Kozminski Collegio Cracoviensi […] Provincialis ad […] 1760". Na stronie tytułowej widać, że zapis ten, częściowo zamazany, rozmieszczono po lewej i prawej stronie sygnetu drukarskiego. Czytając go zatem od lewej do prawej (a nie pionowo), otrzymujemy poprawną lekcję *Accessit ex dono R[everendi] P[atris] Fran[cisci] Kozminski p[leno] T[itulo] Provin[cialis] Collegio Cracoviensi ad S. Petrum 1760*[27]. Następnym właścicielem książki, ukrytym pod charakterystycznymi znakami, czyli podkreśleniem brązową kredką pierwszej litery nazwiska autora „Clementis" oraz cyframi u góry strony, jest Józef Andrzej Załuski, nieuwzględniony w opisywanym katalogu. To pominięcie można teoretycznie zrozumieć, tylko wieloletnie obycie z różnorodnym materiałem proweniencyjnym daje możliwość rozpoznawania przynależności do określonych księgozbiorów na podstawie znaków innych niż zapisy. Ale także i w tym przypadku należało skorzystać z literatury przedmiotowej, a zwłaszcza z artykułu Haliny Juszczakowskiej, w którym oprócz tekstu

[24] W *Katalogu* znajdujemy także opisy, w których informacje o zakupach podano w uwagach, na przykład poz. 396, 905, 969, 2824, 2895.

[25] Material Evidence in Incunabula https://www/cerl.org/resources/mei/main [dostęp: 15.11.2018].

[26] https://data.cerl.org/mei/02015283 [dostęp: 15.11.2018].

[27] Opis skorygowano na podstawie egzemplarzy Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.

© for this edition by CNS

zamieszczono zdjęcia ilustrujące zestaw symboli literowych i liczbowych stosowanych w bibliotece przez J.A. Załuskiego[28].

Tabl. 19 i proweniencje w poz. 2076. Na stronie tytułowej także tego druku znajdujemy podkreślenie brązową kredką nazwiska autora, świadczące o pochodzeniu egzemplarza z biblioteki J.A. Załuskiego, czego nie zauważono w *Katalogu*. Wpis alfabetem greckim znajdujący się nad tytułem *Nēphe Kai memnēso apistein* [bądź rozsądny i pamiętaj, żeby nie ufać], naniesiony nieznaną ręką w XVI wieku, jest zaś podobny treściowo do motta nanoszonego przez reformatora religijnego Jana Łaskiego na swoje książki — *Nēphe Kai apistein*[29]. Wyjaśnienie, czy wpis ten wskazuje na przynależność do określonego zbioru, czy raczej jest cytatem wykaligrafowanym przez nieustalonego użytkownika, wymaga badań porównawczych. W *Katalogu* Ossolineum zapis ten w ogóle zignorowano.

Tabl. 17a i 17b oraz proweniencje w poz. 1900: 2. Possideor [nunc — HM opuszczone] a magistro Nicolao Bodzanczyn Anno Domi Milesimo [HM = Millesimo] quingentesimo quadragesimo sexto; 3. Sum mei Petri Wolski [HM = Wolsky] Gnesnens. Wladislaw. […] Gostinen., Petrus Wolski — rps, Posnaniae emptus iusto pretio — rps. 4. M. C. C. V — rps. 5. Pro Bibl. Collegii Minoris Universitatis Cracoviensis 1586 — rps [HM = Pro Bibliotheca Collegij Minoris V[niversita]tis Craco[viensis]. W tym przykładzie, poza nieścisłościami z cytowaniem not, zwracamy uwagę na ustaloną przez Autorów drogę książki. Wynika z niej, że drugim właścicielem był Bodzęcin Mikołaj (hasło w *Indeksie proweniencji*), trzecim — Piotr Wolski, który oprócz wpisu na stronie tytułowej (fotografia 17b) poświadczył swoją własność także majuskułową inskrypcją „Petrvs Wolskii" na wyklejce przedniej (fotografia 17a) oraz informacją o nabyciu książki w Poznaniu, czwartym — tajemnicze inicjały „M. C. C. V." (hasło w *Indeksie proweniencji*),[30] piątym — Kolegium Mniejsze w Krakowie. Tymczasem spojrzenie na dukt pisma Mikołaja z Bodzęcina, wsparte lekturą dotyczącą księgozbioru Piotra Wolskiego[31], nakazuje w istotny sposób zmienić wędrówkę tej książki. To młody Piotr Wolski, uczeń Akademii Lubrańskiego, był drugim właścicielem woluminu, a przed wyjazdem do Italii wystawił go na sprzedaż w 1546 roku. Nabywcą został Mikołaj z Bodzęcina i to on poświadczył transakcję wpisem o miejscu zakupu „Posnaniae…". Więcej informacji na ten temat dostarcza praca Andrzeja Obrębskiego *Volsciana*, w której pod numerem katalogowym 708 opisano egzemplarz Ossolineum, podając poprawną kolejność właścicieli, a we wstępie wyjaśnienia w kwestii wpisów, które „nie zostały położone ręką właściciela"[32]. Może dla Autorów prostszą drogą skorygowania podanych informacji byłoby przeczytanie własnej notatki o Mikołaju z Bodzęcina w *Indeksie proweniencji* (s. 464) „księgozbiór B. prze-

[28] H. Juszczakowska, *Z badań nad załuscianami w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego*, „Z Badań Nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi" 2, 1976, s. 35–76, tablice 1–16.

[29] Por. *Katalog druków XVI wieku w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie*, t. 6, Warszawa 2016, il. 13.

[30] Inicjały te oraz herb Akademii Krakowskiej — berła wpisane w tarczę herbową w dolnej ramce drzeworytowej na stronie tytułowej — mają zapewne związek z Kolegium Mniejszym.

[31] A. Obrębski, *Volsciana. Katalog renesansowego księgozbioru Piotra Dunin-Wolskiego, biskupa płockiego*, Kraków 1999.

[32] Ibidem, s. 17–18.

© for this edition by CNS

szedł na własność Kolegium Mniejszego". Ten sam egzemplarz z opisem proweniencji występuje ponadto w katalogu M. Bohonos, dlaczego zatem zamieszczono go po raz drugi, na dodatek z niepoprawnymi danymi, trudno dociec.

Do podanych egzemplifikacji dołączmy jeszcze opisy tomów z kolekcji Zygmunta Augusta. Jego biblioteka, uważana za jedną z większych i najcenniejszych polskich prywatnych kolekcji renesansowych, jest znana i wielokrotnie opisywana w literaturze przedmiotu[33]. Cechą charakterystyczną królewskiego księgozbioru są dominujące, jednolite stylistycznie oprawy zdobione superekslibrisem: na okładzinie górnej — tłoki herbowe Litwy (Pogoń) i Korony (Orzeł), w niektórych wariantach z dodatkowym tłoczeniem w otoku: Sigismvndvs Avgvstvs Rex Poloniae Magnvs Dvx Litvanie, a na okładzinie dolnej — tłoczona inskrypcja: Sigismvndi Avgvsti Regis Poloniae Monvmentvm i data oprawy. Wydawać by się mogło, że z opisaniem egzemplarzy z tej kolekcji nie powinno być większych kłopotów. A jednak… (cytujemy zapisy dotyczące tylko omawianej materii).

Poz. 242: „1. Sigismvndvs Avgvstvs Rex Poloniae Magnvs Dvx Lithvaniae — superekslibris z herbem Orzeł i Pogoń; Sigismvndi Avgvsti Regis Poloniae Monvmentvm Anno 1550 — superekslibris; Ex Sigism. Aug. Regis […] — rps, Exemplar Sigism. Augusti Regis Poloniae […] — rps […]; 2. Casparus Lüpkerman — rps; 3. I.A. Zalvski — piecz." Po pierwsze, mamy tu jeden superekslibris — na okładce górnej herb Orzeł i Pogoń z tłoczeniem w otoku, na dolnej — inskrypcję. Po drugie, formułek: Ex Sigism. Aug. Regis… oraz Exemplar Sigism. Augusti Regis Poloniae… na pewno nie należy przypisywać Zygmuntowi Augustowi (nie znamy do tej pory śladów jego ręki pozostawionych na księgach)! Skoro wolumin w XVIII wieku znalazł się w posiadaniu J.A. Załuskiego (o czym świadczy pieczęć), to jemu zawdzięczamy naniesienie informacji o królewskim rodowodzie egzemplarza. Jeżeli bibliotekarz nie potrafił rozpoznać duktu pisma Załuskiego, to należało skorzystać ze wspomnianej już pracy H. Juszczakowskiej oraz podpowiedzi A.J. Kosińskiego, autora artykułu o Zygmuntowych monumentach w Ossolineum: „NB. ręką J. A. Załuskiego nota Ex Sigism. Aug. Regis Polae poprzedzona krzyżykiem"[34].

Poz. 1110: „1. Jacobi Holsl. P.L. Bresten. — rps. 2. Sigismvndvs Avgvstvs Rex Poloniae Ac [HM = Mag][35] Dvx Litvaniae — superekslibris z herbem Orzeł i Pogoń; Sigismvndi Avgvsti Regis Poloniae Monvmentvm 1563 — superekslibris; 3. Ex libris Serenissimi Principis [Zygmunt III Waza]". W tym opisie zwraca uwagę pierwszy posesor — Jacobus Holsl. Wiadomo co prawda, że niektóre księgi do biblioteki królewskiej były nabywane również od osób prywatnych[36], ale bardzo wątpliwe, aby tak było w przy-

[33] A. Kawecka-Gryczowa, *Biblioteka ostatniego Jagiellona. Pomnik kultury renesansowej*, Wrocław 1988; tam wykaz pełnej literatury na temat kolekcji oraz opisy egzemplarzy z Ossolineum.

[34] J.A. Kosiński, op. cit., s. 419; por. też *Katalog książek z biblioteki króla Zygmunta II Augusta w zbiorach Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Sankt Petersburgu*, oprac. M. Tkaczenko (RBN), M. Brynda (BN), Warszawa 2015; podobne wpisy naniesione przez J.A. Załuskiego — poz. 44, 47, 54, 61 i dalsze.

[35] Superekslibris VI według A. Kaweckiej Gryczowej, op. cit.; poz. 426 i tablica 31; w ossolińskim katalogu nie podano ustaleń dotyczących wariantów superekslibrisów.

[36] Por. eadem, s. 39: wydatki związane z… okazjonalnymi zakupami książek: od lekarzy, przejezdnych oferentów.

© for this edition by CNS

padku omawianego egzemplarza. Ani w opisie, ani w *Indeksie proweniencji* Autorzy poza nazwiskiem „Holsl" nie podają dodatkowych informacji na temat tej osoby, nie ma zatem żadnych przesłanek pozwalających na akceptację podanej wyżej kolejności właścicieli. Superekslibris oraz tłoczenie literowe na okładkach wskazują ewidentnie, że księgę zakupiono, oprawiono i włączono najpierw do biblioteki królewskiej. Ponieważ ten egzemplarz jest również zarejestrowany w katalogu M. Bohonos[37] oraz monografii A. Kaweckiej-Gryczowej[38], warto było przed opublikowaniem *Katalogu* zajrzeć do obu prac — nazwisko odczytane tamże jako „Holsz" lub „Hols", z określeniem duktu pisma na XVII wiek, jest ulokowane na trzecim miejscu, po królewiczu Zygmuncie III Wazie. I to jest właściwa trasa wędrowania tej książki.

Poz. 1687: „1. Sigismundi Augusti Regis Polonorum [! HM] Monumentum 1547 — superekslibris herbowy; 2. Nicolao Prandotae Pszczółka de Wilczopole Vicecap. Terrarum Kijoviensium — superekslibris". Jest to opis nieprecyzyjny w stosunku do oryginału i niejasny informacyjnie. Na okładce górnej znajduje się tu tłok herbowy z Orłem i Pogonią, pod i nad superekslibrisem królewskim wytłoczony jest ślepymi tłokami napis donacyjny: „Nicolao Prandota Pszczołka de Wilczopole Vjcecapit. Terrarum Kjjoviensium viro legum gnaro"[39]. Mamy tu zatem superekslibris Zygmunta Augusta i tłoczenie literowe (nie superekslibris) nadbite na przełomie XVIII/XIX wieku przez Jana Mikołaja Wilczopolskiego. Na dolnej okładce zaś tylko inskrypcja: Sigismvndi Avgvsti Regis Poloniae Monvmentvm 1547. Więcej wiadomości na temat tej bardzo ciekawej mistyfikacji bibliofilskiej dostarcza cytowany artykuł J.A. Kosińskiego.

Oprawa. Zgodnie ze schematem przyjętym w innych polskich katalogach opis opraw zredukowano do podstawowych danych: określenia materiału, czasu powstania oprawy i odnotowania istnienia tłoczeń, plakietek, wiązań itp. Wyróżnikiem *Katalogu* Ossolineum jest „zaznaczenie występowania na oprawie tzw. radełka jagiellońskiego" (*Zasady opisu katalogowego*, s. 56). Dlaczego tylko tego — nie wiemy, w żadnym wypadku informacja ta nie posłużyła do ustalenia ewentualnego miejsca wykonania oprawy. Okazjonalnie pojawiają się dane o introligatorach (na przykład poz. 75, 489, 513, 746, 1318, 2886), a tylko raz podano miasto wytworzenia oprawy — Wilno (poz. 242, oprawa z kolekcji Zygmunta Augusta). Osobliwość terminologiczną stanowią wyrażenia „przeoprawa" i „obleczenie" stosowane systematycznie w tej części opisów.

Indeks drukarzy, księgarzy i nakładców. Autorzy zdecydowali się na przygotowanie jednego indeksu topograficzno-typograficznego. Pod nagłówkami stanowiącymi nazwy miast w języku polskim (jeżeli taka istnieje) albo narodowym (gdy brak spolszczonego odpowiednika) uszeregowano alfabetycznie nazwiska osób odpowiedzialnych za wydrukowanie i dystrybucję starych druków. Elementem szeregowania w obrębie każdego hasła stał się rok druku/wydania dzieła, powiązany z numerem pozycji w katalogu. Dysponujemy tu zatem wyłącznie numerycznym zestawem informacji. Szkoda, że nie postarano się o dodanie choćby skróconych danych bibliograficznych poszczególnych utworów. Dostarczono by tym samym ogólnej orientacji w zestawie tematycznym pro-

[37] *Katalog starych druków Biblioteki…*
[38] A. Kawecka-Gryczowa, op. cit., poz. 426.
[39] J.A. Kosiński, op. cit., s. 416.

© for this edition by CNS

dukcji typograficznej krajowych i europejskich warsztatów uwzględnionych w *Katalogu*. Powtórzmy — takich danych brakuje również we wstępach.

Analogicznie jak przy hasłach głównych, także i w tej części nie ujednolicono języka dopowiedzeń występujących przy określeniu oficyn. Znajdujemy tu bowiem różnorodność sformułowań, nieuzasadnioną nawet narodowością osoby: Milichtaler Friedrich — Dziedzice, Gryphius Sébastien — Héritiers, La Porte Aymon — Haeredes, Gymnich Johann — Wittwe und Erben, Harnisch Wilhelm — Vidua et Haeredes, Morhard Ulrich (Wdowa) itp.

W indeksie tym nie zobaczymy zjawiska tak charakterystycznego dla rynku typograficznego XVI wieku, jak spółki wydawnicze zawiązywane przez drukarzy między innymi z przyczyn finansowych. Uwzględniono — nie wiadomo dlaczego — tylko dwie firmy działające w Bazylei: „Episcopius Nikolaus Erben und Episcopius Eusebius" oraz „Froben Hieronymus et Episcopius Nicolaus" (z błędnymi danymi widocznymi już na samym początku wykazów)[40]. Wszystkich pozostałych drukarzy, współpracujących okresowo lub na stałe z innymi „towarzyszami czarnej sztuki", o czym informują adresy wydawnicze na stronach tytułowych lub kolofonach, potraktowano jak rzemieślników działających samodzielnie. Jakie to ma konsekwencje — poza oczywiście nie do końca rzetelnymi informacjami — zobaczmy na przykładzie znanej frankfurckiej firmy działającej pod szyldem „Apud haeredes Andreae Wecheli, Claudium Marnium et Ioannem Aubrium". W indeksie *Katalogu* Ossolineum te trzy nazwiska uszeregowano indywidualnie, przy każdym z nich powielając ten sam zestaw numerów katalogowych (gubiąc przy okazji niektóre pozycje przy każdym haśle). Można się domyślać, że rozdzielenie członków spółek jest efektem automatycznego wygenerowania danych z katalogu online Ossolineum. Czym innym jednak jest baza, w której tworzy się odrębne dostępy dla każdego typografa, aby zapewnić jego bezpośrednie wyszukiwanie, a czym innym publikacja papierowego katalogu, w którym można i należy dokonać odpowiedniej korekty oraz redakcji merytorycznej. Według omawianego indeksu nie istnieją również zafałszowane miejsca druku, nie oznaczono ich bowiem w spisie. Pominięto na przykład fikcyjny adres „Fridlingae, apud Athanasium Taub" (poz. 695; domniemamy warsztat Jana Wolraba z Poznania) czy też fałszywe określenie „Tiguri, apud Christophorum Froschouerum" (drukowane zapewne w Lyonie u Jeana Marcorelle, poz. 2051 — w tym wypadku zindeksowano oba miasta bez informacji, że Zurych jest miejscem nierzeczywistym).

Chochlik drukarski przeniósł Pawła Szczerbica ze Lwowa do Poznania (poz. 2852), przypisał także niektóre pozycje katalogowe niewłaściwym drukarzom, na przykład pod hasłem Christoph Froschauer, który zmarł w 1564 roku, umieszczono druk z datą wydania 1584 (poz. 2051), Jeanowi Marcorelle zmarłemu około 1576 dodano ten sam druk z roku 1584 (poz. 2051), trzynastoletniemu Robertowi Estienne urodzonemu około 1530 roku — dzieła opublikowane w 1543 roku (poz. 2225, 3031), a piętnastoletniemu Christophorowi Rabe, który pojawił się na świecie w 1552 roku, dzieło z datą 1567 (poz. 2209).

[40] Dzieło z 1539 roku wymienione przy pierwszej spółce zostało wydane przez drugą spółkę (poz. 259), a druk z 1530 roku przypisany do drugiej spółki wydało trzech drukarzy, także Johann Herwagen (poz. 1576), zindeksowany oddzielnie.

© for this edition by CNS

I jeszcze jedno spostrzeżenie. Brak żywej paginy w całym *Katalogu* jest szczególnie niewygodny przy korzystaniu z tego rejestru. Bardzo utrudnia czytelnikowi rozeznanie się, z którego miasta pochodzi przeglądana alfabetyczna lista nazwisk.

Indeks proweniencji zawiera ułożone alfabetycznie nazwy występujące w notach proweniencyjnych. Są to zarówno osoby, jak i instytucje gromadzące książki od początku XVI do połowy XX wieku oraz księgarze, antykwariusze, introligatorzy (wymienieni w opisach opraw, ale nie wszyscy).

Ze strony formalnej odstępstwem w tym indeksie jest umiejscowienie inicjałów i kryptonimów używanych przez właścicieli. Według zasad stosowanych nie tylko w polskich katalogach grupuje się je razem na początku każdej litery, w omawianym — zostały one rozdzielone i przemieszane razem z innymi hasłami, według porządku wskazanego przez zestaw liter. Czytelnik musi więc mieć świadomość, że inicjałów należy szukać w różnych miejscach.

Nie ulega wątpliwości, że Autorzy włożyli sporo wysiłku w przygotowanie adnotowanych not dla haseł proweniencyjnych. „Indeks proweniencji uzupełniony został informacjami biograficznymi, które rozbudowano w przypadku osób mało znanych. W celu uzupełnienia biogramów osób związanych z kościołami diecezji przemyskiej przeprowadzono kwerendę w Archiwum Archidiecezjalnym w Przemyślu" (*Słowo wstępne*, s. 12–13). O wykorzystaniu w tej pracy materiałów archiwalnych i bibliotecznych pisaliśmy wcześniej. Z uznaniem dostrzegamy zatem wiele not opracowanych doskonale, zwięzłych stylistycznie, z istotnymi wiadomościami historycznymi i danymi liczbowymi opisywanych księgozbiorów (na przykład biblioteki klasztorne, w tym jezuickie). Jednak mimo tych starań *Indeks proweniencji* ossolińskiej publikacji do wzorcowych nie należy. Wiele haseł pozostało bowiem w postaci pierwotnej, niezidentyfikowanych, w których poza nazwiskiem lub nazwą instytucji nie dodano żadnych innych wiadomości, nawet tych zawartych w notach proweniencyjnych, łącznie z określeniem wieku pochodzenia zapiski. Żeby nie być gołosłownym, przytoczmy parę przykładów: Archinus (w poz. 2422: Archinus Fr 95), Bobozki (poz. 1513), Boreyko (poz. 839), Büttinghausen (poz. 2143), Copitnik (poz. 1563), Crestrin (poz. 1947), Delisle (poz. 383), Joannes Chrysostomus (poz. 1285), Kiriłow, N (w poz. 1024b: N. Kirilow 1884 r. […]); N.B. (w poz. 2723: NB, czy nie Nota Bene?), P (w poz. 865: P — superekslibris), Potocki (w poz. 45: Fr. Principi [?] Potocki), Sluka (poz. 1139), Thun Johan von (I. T. P. D., Johannes Thin [? HM] Passaviensis; poz. 753; zapewne osoba powszechnie znana według Autorów i niewymagająca nawet krótkiego biogramu). Podobnie ma się rzecz z hasłami instytucji, jak na przykład Biblioteka Synodalna (w poz. 617: Liber bibliothecae publicae Synodi), Bibliotheca Cancellaria Italica (poz. 755), Bibliotheca Chersa (w poz. 1785: Bibliotheca Chersa 1797), Bibliotheca Rovan. (371). Wyjaśnień wymagają między innymi hasła: Szczerbic Paweł (1552–1609) prawnik i pisarz, który w opisie występuje z imieniem Bernard (poz. 762b: Bernard Sczerbic suo suoque usui…; czy to ten sam?) czy też: Habsburgowie, herb, XVIII w. (w poz. 2101: herb Habsburgów — tł. na okł., oprawa datowana na XVII w.; w poz. 2475: Herb Habsburgów — superekslibris malowany, oprawa datowana na XVI w.).

Dla uzupełnienia obrazu tego indeksu dodajmy, że nie wszystkie znaki proweniencyjne zostały w nim umieszczone. W przypadku sekwencji wyrazów nieodczytanych (zamazanych, wyciętych, trudnych do identyfikacji) takie postępowanie można zrozu-

© for this edition by CNS

mieć. Część pominięto zapewne z przeoczenia albo z bardzo prostego powodu — zapisy okazały się zbyt niezrozumiałe, trudne do ustalenia także dla Autorów. Nie udało się zidentyfikować na przykład haseł dla not proweniencyjnych: „R.V. ock donavit ex libris suis R F L C G — rps." (poz. 2765); „Ps Sim. Lubasz […] [?] Par. Odrzykonen. 1676 — rps" (poz. 326); „Stempel Radivilovskoj Censury — piecz." (poz. 1024b); „Plebani Sendziom. — rps" (poz. 2240); „Ex libris Valle [?] Jacobi [?] — rps" (poz. 2864); „Caroli. Virlae Rom. — piecz." (poz. 2961); „Bibliot. S. Silvest. — piecz." (poz. 678); „1. Theologorvm Thesavrvs Victrix Haeresvm Romae M.D.IC — superekslibris; 2. D.N.C.M.C. Exemplar Virtvtvm Ex S.S.B.R.C.S.T.D. — superekslibris" (poz. 2318). W indeksie zabrakło również haseł dla nazw herbów; gdy jest on jedyną wskazówką dotyczącą posiadacza — uwzględniono wyłącznie herb Bonarowa, pomijając dalsze: Pobóg (poz. 146), Belina (poz. 881), Rawicz (poz. 1475), Mora (poz. 1620), Przeginia (poz. 2080), Kościesza (poz. 2850). Poza rejestrem pozostały także często stosowane w opisach szyfrowane określenia księgozbiorów wpływających do Biblioteki Ossolineum. Są to między innymi sformułowania Misc 1033 (poz. 721 i dalsze), X. O. [71113/S książki przybyłe wg spisu nr VII] (poz. 3101 i dalsze). Wyjątek poczyniono jedynie dla inicjałów Z.O (historyczna kolekcja w księgozbiorze ossolińskim) pod którymi zgromadzono 155 pozycji katalogowych[41].

Największym jednak zaniedbaniem redakcyjnym Autorów jest brak w indeksie stosownych odsyłaczy. W przedmowach nie ma wyjaśnienia, dlaczego pojawią się one sporadycznie. Przy realizowanej metodzie odpisu not własnościowych, bez uzupełniania i wyjaśniania wyrazów skróconych oraz przy braku niezbędnych odnośników, trudno dotrzeć od nazw w języku łacińskim lub inicjałów cytowanych w zapisach do form ujednoliconych podanych w indeksie. Jedynym sposobem odnalezienia właściwych haseł, wypraktykowanym cierpliwie przez recenzentkę, okazała się zasada „szukajcie, aż znajdziecie". Konia ze złotym rzędem należy bowiem dać temu czytelnikowi, który skojarzy proweniencje: „Dortous 1703 — rps" (poz. 928 i dalsze) z hasłem „Mairan Jean-Jacques Dortous de"; „I. L., h. Korab — superekslibris" (poz. 989) z hasłem „Łaski Jan"; „Monasterij Glunicensis 1690 — rps" (poz. 1158 i dalsze) z hasłem „Bedetyktyni — Steyer — Gleink"; „Sum Stephani Csaba Szikszay mpp — rps" (poz. 2331) z hasłem „Siderius Stephanus"; „Milost Bosska mně ochraňug Zlým Lydem Sskoditi Zbranug W z SSarowa — rps" (poz. 2329) z hasłem „Šarowec z Šarova Vilém"; „M. Andr. Neosambor. Calissij 1566 fl. 16… — rps" (poz. 2895 i dalsze) z hasłem „Bargiel Andrzej"; „Franciscus Progu[s] Serrecenniu[s] 1696 — rps" z hasłem „Preux Pierre François de"; proweniencje „Bib. Mus. Nat. 1818 — piecz."; „Musei Bohemici Dupl. — piecz.; S. K. 6370 [z dubletów Muzeum Czeskiego zakupionych w 1833 r.]" (poz. 1043, 1033, 1822 i dalsze) z hasłem „Praga — Biblioteka Muzeum Narodowego". Przykłady tego typu można mnożyć. Twórcom zabrakło wyobraźni, że nie każdy czytelnik ma wiedzę równą wiedzy Autorów not proweniencyjnych, znających opracowywany księgozbiór. Zapomniano także, że podstawowym zadaniem indeksu, narzędzia informacyjnego, jest ułatwienie czytelnikowi dotarcia do poszukiwanego materiału. Jedynie w *Zasadach opisu katalogowego* (s. 55) oraz w *Wykazie skrótów* (dlaczego tu?) czytelnik znajdzie także wyjaśnienie, co oznaczają użyte w opisach abrewiacje dla wielokrotnie cytowanych nazwisk darczyńców: GP [p, e],

[41] *Kształtowanie kolekcji…* s. 16: Z.O. [Zgórsko Ossolineum].

© for this edition by CNS

SW [e, n, p], W.O. Inicjałów tych nie powtórzono niestety w wykazie haseł proweniencyjnych, a szkoda, byłoby to duże ułatwienie dla osób korzystających z *Katalogu*.

Indeks superekslibrisów zawiera zestawienie numerów pozycji katalogowych, w których zanotowano ten znak własnościowy. Ze względu jednak na kłopoty Autorów z identyfikacją superekslibrisu przedstawiona lista nie jest kompletna. Nie uwzględniono w niej bowiem superekslibrisów określonych w opisach mianem „tłoczenia", na przykład poz. 146: herb Pobóg.

Indeks tematów ilustracji pojawia się jak do tej pory wyłącznie w katalogach przygotowanych przez Ossolineum[42]. Z pewnością zyska aprobatę użytkowników poszukujących coraz częściej materiału graficznego znajdującego się w starych drukach.

Konkordancja sygnatur i pozycji katalogowych. Nawet w takim automatycznym zestawieniu sygnatur z numerami *Katalogu* widać różnice pomiędzy opisami pochodzącymi z obu bibliotek. Sygnatury druków z Biblioteki im. Stefanyka współoprawne w klocku introligatorskim opatrzono formułą „adl [= adligatus, dodany], analogiczne druki z Ossolineum są pozbawione tej informacji w zrębie głównym i w wykazie sygnatur.

Końcowa ocena *Katalogu* Ossolineum nie jest łatwa. Z uznaniem przyjmujemy inicjatywę wspólnego opracowania zasobu z XVI stulecia z kolekcji J.M. Ossolińskiego, podjętą przez wrocławskie i dawne lwowskie Ossolineum. Zauważamy ogromny wkład pracy włożony w zebranie i przygotowanie materiału bibliograficznego oraz proweniencyjnego. Doceniamy opisy sporządzone zgodnie ze sztuką bibliotekarską. Zgadzamy się, że pod pewnym względem *Katalog* „wprowadza do obiegu naukowego wiele informacji nowych i ważnych dla uzupełnienia wiedzy o historii tej instytucji" (*Słowo wstępne*, s. 13). Niestety, nadrzędny zamiar „jak najszybszego oddania do użytku badaczy nowego katalogu" sprawił, że w opublikowanym tomie ujawniło się sporo mankamentów obniżających jego poziom naukowy i użytkowy — pominięcie istotnej części druków XVI-wiecznych, czyli poloników, zastosowanie prymarnej, nienaukowej metody opisu proweniencji, bez wyjaśnień i uzupełnień, a przede wszystkim brak rzetelnej redakcji i korekty opisów. Z tych też względów albumowe wydanie katalogu, powstałe w celu uświęcenia jubileuszu 200-lecia Instytutu Ossolineum, otrzymuje średnią notę.

Halina Mieczkowska

[42] *Katalog starych druków Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Polonica wieku XII*, oprac. B. Górska, W. Tyszkowski, t. 1–9, Wrocław 1991–1997.

Grzegorz Nieć, *Wtórny rynek książki w Polsce. Instytucje, asortyment, uczestnicy*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2016, 416 ss., ISBN 978-83-7638-663-8

DOI: 10.19195/0080-3626.62.15

Wtórny rynek książki definiuje się jako ogół procesów i instytucji związanych z obiegiem asortymentu ponownie wprowadzonego do obrotu handlowego, przede wszystkim wydawnictw (książki używanej, dawnej, map, nut, grafiki itp.), a także innych niepublikowanych kategorii dokumentów (niekoniecznie piśmienniczych), które po raz pierwszy

© for this edition by CNS